

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazeł Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez pocztą, dla odbierających w księgarni Gräfe: Roczna, 45 rub. ass. Półroczna, 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 53 r. ass. Półroczna, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{3}{15}$ WRZEŚNIA.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku przyszłym, 1841, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Życzący nań prenumerować, proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{2}{14}$ Września.

17 Sierpnia, o 9 rano, N. CESARZ Jmć odbył korpusową musztrę wojsk 1 korpusu piechoty i zbornej dywizji nieregularnej jazdy, która dla tego była uszykowana pod wsią Bliźne.

18go, o 10 rano, N. PAN raczył być na cerkiewnej parady i słuchać mszy w obozie 2 dywizji pieszej; po nabożeństwie J. C. Mość znajdował się na obozowej zmianie warty pułku pieszego Xięcia Karola Pruskiego.

Po zmianie warty N. PAN raczył oglądać żołnierzy wybranych z 1 korpusu piechoty do gwardyi.

19 Sierpnia, o 10 rano, N. CESARZ Jmć raczył odbywać ogólną musztrę wojsk 1 korpusu piechoty i pułków Zbornouczebnego Dońskiego kozaków i Zakaukaskiego konnomuzulmańskiego z 3 konno-artyleryjską Dońską brygadą.

20go, o 12 godz. rano N. PAN raczył być przy zmianie warty na odwachu Łazienkowskim.

O po 1 południu CESARZ Jmć oglądał Szpital Dzieciątka Jezus, Warszawskie gubernijalne Gymnazyum, więzienie i przerabiający się katedralny kościół Św. Jana, [poczem J. C. Mość był w zamku.

Po obiedzie N. PAN oglądał przedstawionych do rangi oficerskiej, podchorążych, junkrów i podoficerów z ochotników, ze wszystkich pieszych pułków 1 korpusu piechoty tudzież urzadników pułków Kozackich Dońskich.

21 Sierpnia, o 9 rano, CESARZ Jmć raczył być na manewrze wojsk 1 korpusu piechoty z pułkami Zbornouczebnym Dońskich kozaków i Zakaukaskim Konno-muzulmańskim tudzież z 1 Dońską konnoartyleryjską brygadą.

21 Sierpnia, o wpół do ósmej po południu, N. CESARZ Jmć wyjechał do twierdzy Nowogeorgiewskiej dokąd przybył tegoż wieczora po capstrychu.

22go, N. PAN był na mszy Św. po której oglądał roboty forteczne, lazaret i tymczasowy arsenał.

Po obiedzie J. C. Mość oglądał wieżę Nowodworską, którą rozkazał odtąd nazywać Mishajłowską, potem zwiedził front Paryski i pozostał zupełnie zadowolonym ze wszystkich robot i zakładów twierdzy Nowogeorgiewskiej. Tegoż dnia, o 4 po południu N. PAN wrócił do Warszawy przez Marymontskie rogatki.

Wieczorem radośnego dnia koronacyi Ich CESARSKICH Mości, przy licznym zgromadzeniu ludu, dane było w Łazienkowskim amfiteatrze bezpłatne widowisko, a park razem i miastó były oświecone.

23go rano, CESARZ Jmć wyjechał po Kaliskiem szosie i między stacyami Krośniewicą i Kłodową spotkał N. CESARZOWĘ WRAZ Z J. C. W. W. XIĘCIEM NASTĘPCĄ, z Wysoką Narzeczoną tegoż NASTĘPCY Xiężniczka Maryą Hesską i J. C. W. W. XIĘŻNICZKĄ OLGĄ, z kąd pojechali na nocleg do miasteczka Łowicza.

— Przez reskrypta CESARSKIE z d. 1 i 3 Sierpnia mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klasy, Jenerał-majorowie: Naczelnik Sztabu oddzielnego korpusu Grena-

dyerów *Tuczów* i Naczelnik artylerii tegoż korpusu *Sma-gin*, tudzież Dyrektor Połockiego korpusu kadetów *Chwoszczyński*. — Św. Włodzimierza 2 klasy, Dowódca 7 lekkiej dywizji jazdy Jenerał-porucznik *Dochturow*.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) 30 Lipca. Z ogłoszeniem, iż N. CESARZ zezwolił na założenie towarzystwa pod firmą *Oleń*, mającego na celu udoskonalenie wyrobu skór rękawiczkowych i safianów i potwierdził załączoną przy Ukazie Ustawę tego towarzystwa.

2) 31 tegoż m. Z ogłoszeniem woli N. CESARZA aby egzemplarze gazet gubernijalnych posyłane były od jednych Rządów gubernijalnych do drugich z drukowanemi podpisami Wice-gubernatorów i Sekretarzów.

3) tegoż dnia. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o kolei jaką mają być sądzeni Wójci (голови) i pisarze we włościach skarbowych za przestępstwa ściągające się do ich obowiązków.

4) tegoż dnia. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA dnia 5 Lipca Zdania Rady Państwa o prawidłach, podług których mają być nadal mianowani adwokaci w guberniach Nadbaltyckich.

ZDANIE SPRAWY Z CZYNNOŚCI ZAKŁADÓW KREDYTOWYCH PAŃSTWA.

(Ciąg dalszy.)

Bank handlowy.

Kapitał Banku wynosi 30 milionów r. ass., a na srebro 8,571,428 r.

Summy lokowane w samym banku i w jego kantorach, z pozostałością z r. 1837, wynosiły:

Na przekaz:	srebrem	18,965,210 r.
	assygn.	55,978,979 —
	biletami kasy Państwa .	179,250 —

Na procenta:

złotem	253,030 —
srebrem	29,780,506 —
assygnacjami . . .	303,823,801 —

Kapitał bankowy i summy lokowane, wynoszące razem assygnacjami 359,982,033 rubli i w moniecie brzeźcanej 58,052,175 r. użyte zostały na następujące obroty:

Zwrócono summ przekazowych:

srebrem . . .	18,407,846 r.
assygn. . . .	55,176,902 —
biletami kasy Państwa . .	159,250 —

Z jednego do drugiego miasta przetrassowano 31,251,489 rub. ass., 11,354,337 r. srebr.

Kupiono wexlow:

assygnacjami . . .	12,432,183 r.
srebrem	276,158 —

Zwrócono summ procentowych złotem 200 —

srebr. . .	3,454,808 —
assyg. . .	86,521,934 —

Eskontowano w wexlach:

srebrem . . .	4,813,298 —
assygnac. . .	39,639,816 —

W tej summie są i wexle przyjęte w r. 1838, lecz których termin wypłaty przypadał w roku 1839.

Na zastawę towarów:

srebrem. . . .	640,279 r.
assygnacjami .	2,41,0139 —

Na zastawę biletów bankowych i obligacyj Komisij Umorzenia długów i Polskich pożyczek:

srebrem	301,268 r.
assygnacjami .	4,599,962 —

Eskontowano biletów kasy Zachowawczej (Сохраниной)

srebrem	300,000 r.
assygnacjami .	1,500,000 —

Ogół obrotów w kassie Bankowej i w kantorach wynosi:

assygnacjami .	1,269,880,568 r.
w brzeź. moniecie . .	203,391,491 —

Zysku czystego miał Bank i kantory assygn. 3,523,914 rub. (a ua srebro 1,006,832 rub.)

Kapitał rezerwowy na zapelnienie strat Banku po 1 Stycznia 1840 r. wynosi assygn. 3,798,680 r. (a na srebro 1,075,337 rub.)

(Dok. nast.)

— Otrzymano tu z Tiflis następny list z d. 1 Sierpnia: «Musiał być już wam wiadomo o strasliwym trzęsieniu ziemi Araratskiem które zniszczyło do szczytu miasto Nachiczewan, uszkodziło wszystkie budowy w Erywaniu i spustoszyło dwa okręgi Armenii: Szururski i Surmaliński. Wszystkie wsi tych okręgów obrócone są w perzynę. Ziemia popękała się do takiego stopnia że żasiewy bawełny i ryżu, płożostawszy bez wody, zginęły. Ale wypadek najgodniejszy uwagi zdarzył się u stop Araratu. Wyobraźcie sobie że ogromna masa Araratu oderwała się od podstawy i na przestrzeni siedmiu wiorst zostawiła okropne ślady, zawaliwszy między innemi wieś Achuri, naksztalt Pompei i Herkulanum. Tam pod kupami kamieni przeszło tysiąc ludzi śmierć znalazło. W tejże chwili gęsty płyn, w postaci rzeki, wyszedł z rozwartego wnętrza Araratu i przechodząc po tychże miejscach podmywał tę okropną zawalę, wyrzucając ztamtąd ciała nieszczęśliwych mieszkańców Achuri, koni, wołów, rzeczy i t. p. Potem trzęsienie ziemi ponawiało się codziennie w pomięzionych okręgach i zniszczyło je zupełnie. Stopniami wstrząśnienia stawały się rzadszymi: lecz i w tej chwili Ararat nie jest spokojny, przeszłej nocy zbudzony zostałem dwoma silnemi podziemnymi wystrzałami.»

— 27 Sierpnia około godziny 8 rano była znaczna burza z piorunami w Petersburgu; piorun uderzył w dzwonnice na zamku Inżynierów i zapalił drewnianą kopułę. Wszczęty mocny pożar, ugaszony został po dwóch godzinach przez przybyłe komendy ogniowe wszystkich 12 części miasta.

— 5 Sierpnia umarł w tutejszej stolicy Senator, Radca Tajny *Kartaszewski*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królewiec, 29 Sierpnia. Król i Królowa JJ. Prusey odbyli dziś wjazd uroczysty do naszego miasta. J. K. W. Xiążę Jmć Pruski wczora tu przybył.

Berlin, 2 Września. Odebrano tu wiadomość o szczęśliwym rozwiązaniu Xiężnej Jmci Albertowej Pruskiej. Xiężna 27 Sierpnia powiła w Camenz córkę.

Londyn, 29 Sierpnia. 26 b. m. obchodzono uroczystość urodzin Xięcia Jmci Alberta, który doszedł lat zupełnych; to jest 21 lat. Xiążę był w Guildhall nazajutrz na uczcie wyprawionej z powodu nadania mu prawa obywatelstwa C. ty.

— Na dzisiejszej Gieldzie papiery znowu nieco się poniżyły, ale przypisują to miejscowym przyczynom, nie zaś interesom politycznym, które biorą obrot coraz bardziej zaspokajający.

— Gazeta wychodząca w Brighton pisze: «Okręt Inconstant» który był w Cork, dla werbowania ochotników do służby morskiej, nie mogąc tam znaleźć dostatecznej ich liczby, równie jak i w Dublinie, spodziewany jest na powrót. Prócz okrętów «Vanguard, Rodney, Britannia, Howe i Royal Adelaide» które się całkowicie ekwipują i uzbrajają, «Pembroke i Imaum» stoją w gotowości do wyjścia pod żagle. Admiral sir E. Codrington wywiesi swoją flagę w Portsmouth na nowym okręcie 110 działowym «the Queen» i uda się na morze śródziemne. Z brzegów hiszpańskich oczekiwane są statki parowe «the Comet, the Salamandre, the Northstar i the Savage.» Do portów Dover i Deal Rząd posłał rozkazy werbowania majtków. «Standart» pisze z tego powodu że to bynajmniej nie dowodzi wojny, bo im kto lepiej do niej jest przygotowany, tym pewniej jej uniknąć może.

— W Glasgow Rząd zamówił machinę parową siły 600 koni do statku parowego, przeznaczonego do utrzymywania stałej komunikacji między Anglią i Indiami Wschodnimi. Gazeta «Morning Chronicle» donosi, że od 31 Sierpnia poczta indyjska będzie wyprawiana z Falmouth przez ciążninę Gibraltarską, nie zaś jak dotąd przez Francją.

— Wszystkie nowiny o zbiorze zbóż w trzech Królestwach są pomyślne.

— Listy prywatne z Montevideo, po 11 Czerwca, donoszą że dawne prowincje Argentynskie: Tucuman, Salta, Jujuy, Calamarca i La Riojas, stanęły przeciw prezydenta Rosas i połączyły się z wojskami generała Lavalle. Ten ostatni zajął Entre-Ríos. Mimo to Rosas nie chce słyszeć o żadnym z Francją układzie i oświadczył nawet że nie przyjmie niczyjego pośrednictwa.

— Pierwszy Lord Admiralicji, lord Minto, w towarzystwie sira Ch. Adam i kontradmirała Parker wyjechał z Londynu dla obejrzenia portów.

SPRAWA BULOŃSKA. W korespondencji z Paryża ogłoszonej w gazecie «Times» czytamy:

«Już 15 oskarżonych w sprawie Bulońskiej było badanych i komisya roztrząsała liczne papiery, sprawy tej tyczące się. Osoba grająca w tych badaniach najważniejszą rolę jest kanclerz Pasquier. Mimo swój wiek podszły kanclerz nie omieszkując codziennie przyjeżdżać do Conciergerie o 11 godzinie zrana i zostaje często do 5ej.

«Między 15 badanymi są: Ludwik Napoleon, generał Montholon i pułkownicy Montauban i Parquin. Postawa i obejście się Ludwika w ciągu badań zadziwiła komisarzy. Spodziewali się znaleźć wiele wyniosłości, odwagi i niezachwianego postanowienia; natomiast ujrzeli człowieka troszczącego się o swoje położenie i o los swych towarzyszy. Nie protestował on przeciw właściwości komisji.

«Nie odmówił odpowiedzi na żadne zapytanie i nie pokazał żadnej urazy na uwagi jemu czynione; mogące obrazić miłość własną. Oświadczył iż uważa się za prawego następcę tronu po stryju swoim Cesarzu Napoleonie i że instytucje Cesarstwa najbliżej odpowiadają potrzebom Francji. Mnie miał wysiadając w Boulogne, spotkać wielu stronników. «Trwam, rzekł nakoniec «w mojem przekonaniu, ale wyznaję że źle byłem zawiadomiony, jeżeli nie rozmyslnie zdradzon.» Co do pieniędzy znalezionych na okręcie, twierdził że są jego własnością i prosił o ich oddanie.

«Generał Montholon nie tylko powtórzył iż nie wie- dział o celu wyprawy, ale dowodził nawet że cała ta sprawa była zasadzką. Z wyznań tego generała i pułkow. Parquin, wynikły nowe, otwarte wyznania wiary na rzecz sprawy Bonapartystowskiej. W papierach które są w ręku Rządu, rozwinięty jest plan spisku, którego pani Gordon główną była sprężyną. Nie jest ona wszakże uwięziona.

«Daje się widzieć że Ludwik zamyslał wykonać swój zamiar w miesiącu Listopadzie; to jest w chwili spodziewanego przybycia do Francji zwłok Napoleona, licząc że wtedy zapal wojska i ludu będzie w najwyższym stopniu; ale pani Gordon była zdania że Listopadowe chłody, mogą oziębic serca i umysły.»

Paryż, 29 Sierpnia. Kanclerz i komisarze w sprawie Ludwika Bonaparte, odbyli wczora ostatnie badania oskarżonych. Zapewniają że zdanie sprawy ukończone będzie w ciągu Września i rozprawy rozpoczną się 28 tego miesiąca.

— W części nieurzędowej Monitora znajduje się następny artykuł: «Różne dzienniki nalegają na ministrów o wytłumaczenie niektórych faktów, jako to o posłaniu pełnomocnika tureckiego dla oznajmienia Paszy Egiptowskiemu traktatu poczwórnego przymierza, i rozkazów danych admirałowi Stopford iżby zaczął działać niezwłocznie.

«Należałoby zrozumieć że Rząd niemoże co dnia, co chwila, tłumaczyć się we względzie pogłosek, rozchodzących się w publiczności; potwierdzać je lub im zaprzeczać równie jest rzeczą ważną a często i niepodobną.

«Można być pewnym że Rząd nie zostawi w cieniu żadnego faktu sprawdzonego i obchodzącego ciekawość publiczną, a którego rozgłoszenie nie może być szkodliwe dla

ogólnego chodu interesów. Nad to, Rząd powinien milczeć, jakbykolwiek usilne były nalegania.

«Co do dwóch przytoczonych faktów to tylko powiedzieć można:

«Był posłany od Porty do Mehemeta-Ali pełnomocnik dla oznajmienia warunków traktatu.

«Rozkazy dane adm. Stepford są i być powinny tajemnicą Rządu Angielskiego; ci co o nich mówią, zapewne mało o nich wiedzą.

«Bez wątpienia wiele rzeczy może zająć na Wschodzie. W tém to przewidzeniu Rząd pracuje nad postawieniem Francji na stopniu odparcia ciosów, jakieby mogły grozić jej czci lub interesowi.

«Niech wszystkie stronnictwa będą pewne jednej rzeczy, mianowicie że Rząd zna całą rozciągłość odpowiedzialności na nim leżącej. Czuje on swoje obowiązki, wypełni je wszystkie, w liczbę zaś najświętszych policza ten, żeby Francji nie wystawiać nieprzygotowanej na wypadki przyszłości. Nieprzestajemy wierzyć że te wypadki nie zachwieją pokojem.»

— Admirał Lalande przybył z Tulonu.

— Speculanci przestali wierzyć wojnie i zaczynają skupować papiery publiczne.

— Przybył tu z Londynu P. Porter; przywiozł on depesze do posła, ale jak twierdzą, głównym celem P. Porter jest zawiązanie na nowo układów względem traktatu handlowego. Ta okoliczność uspakaja nas nieco we względzie spodziewanej wojny z Anglią.

HISZPANIA. Królowa opuściła Barcelonę 22 i udała się morzem do Walencji, ząd po krótkim pobycie wróci do Madrytu. Ta stolica po 19 b. m. była spokojna.

— José Feraz podał się z powodu choroby do dymisji od urzędu ministra skarbu, która została mu udzielona.

— Rząd zamierza posłać na wyspy Filipińskie oficerów dla uorganizowania tam korpusu krajowców od 4000 ludzi na czas wojny angielskiej z chińczykami.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Hirschberg, 1 Września. JJ. CC. WW. W. Xiężna Marya i Xiążę Leuchtenbergski, dostojny Jej Małżonek, wyjechali 29 Sierpnia z zamku Schildau do Munich na Pragę.

Londyn 29 Sierpnia. «Times» ogłasza list z Paryża donoszący że P. Guizot odebrał depeszę na mocy której oznajmił że interesa Wschodnie biorą pożądaną obrot. — Podług «Standard» słabość Xiężny Augusty przybiera co dzień groźniejszy charakter. — Rząd zamierza po wszystkich portach ustanowić biura zaciągu majtków. Mówią że 4000 piechoty i nowa eskadra odebrały rozkaz udania się do Syrii. Uzbrajają kilka nowych okrętów. Statek przewozowy «Numa» zawijał do Gibraltaru 2 b. m. wioząc na morze śródziemne 3500 beczek prochu; tyleż powiozła i fregata «Index» a fregata «Inconstant» 400 beczek ładunków i wiele innych potrzeb wojennych. Odebrano wiadomość że

z Malty wypłynęły na wschód okręty liniowe: «Bembow» i «Revenge» i bryg «Zebra». Statki te zabrały do 6000 strzelb i wielką ilość rynsztunków wojennych. — Poruszenie sprawione przez O'Connell'a w celu odwołania unii parlamentowej Irlandzkiej coraz się więcej szerzy i przechodzi nawet do Anglii, gdzie Wielki Burzyciel werbuje pod swą chorągiew radykalistów i chartistów. W Liverpool było już w tym celu zgromadzenie publiczne. Członek parlamentu P. Henry Grattan i minister protestantski P. Growes przystąpili do stowarzyszenia. Zerwanie przymierza między ministrami i O'Connellem jest nieuchronne i już gazety ministeryalne zaczynają pisać przeciw niemu. — Okręt kupiecki angielski «Windermere», idący z Kalkuty napadnięty był pod 5 stopniem szerokości północnej i 33 stop. długości zachodniej przez korsarza hiszpańskiego który go złupił. — Stronnicy odwołania unii Irlandzkiej noszą kostium który ich odznacza: jest to suknia koloru szarego, z kołnierzem axamitnym i guzikami napisem: *Repeal*. P. O'Connell przyjął już ten kostium.

Paryż, 31 Sierpnia. (Przez statek parowy.) Obawa wojny codzień się zmniejsza i papiery publiczne szybko się w tym tygodniu podniosły. — Król wydał wyrok stanowiący niejaki zmiany w zarządzie kolonij indyjskich. — Drugim wyrokiem Król otwiera kredyt ministrowi wojny z budżetu 1840 roku od 8,336,381 fr. z powodu drożyzny żywności i dla powiększenia zapasu prochu. — Flota przeznaczona na Wschód będzie naczelnie dowodzona przez admirała Duperré; dowództwa podrzędne powierzone są admirałom Lalande i Hugon. Ten ostatni ze swym oddziałem udał się ku Smyrnie. — Kanclerz Francji wezwał parów do zebrania się na 15 Września dla wysłuchania raportu w sprawie Ludwika Bonaparte. — W nocy na 25 b. m. po wielu domach w Boulogne poprzyklepane były pisma, wzywające lud do pomocy Ludwikowi.

HISZPANIA. 25 Sierpnia zaszły niejaki rozruchy w Walencji. Część ludności chciała wyprawić serenadę dla Królowej, czemu druga część się oparła. Rada ministrów zebrała się i uchwaliła że serenady nie będzie. Potem ministrowie prosili Królowej o pozwolenie ogłoszenia że prawo o ayuntamentos będzie zawieszane do nowej uchwały kortezów; Królowa odmówiła. Ministrowie: spraw zagranicznych Onis i wewnętrznych Cabello podali się do dymisji.

Kopenhaga 28 Sierpnia. Wczora fregata «Bellona» wyszła pod żagle w podróż, której celem jest opłynienie południowego cypla Ameryki. Pierwszy to okręt Duński który przejdzie przylądek Horn i ukaże się na zachodnich brzegach Ameryki.

Haga 30 Sierpnia. Ciągna się dalej rozprawy we Wtorej Izbie nad zmianami prawa zasadniczego. Dotąd 43 członków głos zabierało; z tych 10 mówiło przeciw projektowi Rządowemu w całości, 4 oświadczyło się przeciw częściom jego, a reszta była za projektem.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

ROZMAITOŚCI.

TEATR WILEŃSKI.

(Wyjątek z listu)

„..... Ale jak często z małej rzeczy wielkie wyprowadzić dają się wnioski, tak i wyjątek z mojego listu o teatrze Wileńskim umieszczony niedawno w Tygodniku, wielkiego *fitu* narobił hałasu i wielu ludzi do wielkich doprowadził rezultatów. Z zimną krwią, z pozorną obojętnością musiałem słuchać rozmaitych rozmów o moim liście, i przyznam się Panu że nigdy nieczułym się obrażonym gdyby choć kilku moich krytyków zgodziło się na jedno, żeby choć dwóch razem wyrzekło że to a to spostrzeżenie autora jest słuszne lub nie. Szczególniej zarzucają mi że *przesadziłem* (czego się i spodziwałem) porównując pannę Szmidkoff z panną Daszkiewicz, tak powszechnie uznaną za najdoskonalszą artystkę w swoim rodzaju, i że z tego punktu patrząc na rzecz ośmieliłem się porównać scenę Wileńską z Warszawską. — Trzeba nie mieć *najmniejszego* wyobrażenia o sztuce dramatycznej — mówił pan J. . . „Ten człowiek nierokuje *wielkich nadziei* na przyszłość i musi być bardzo *ograniczony*” — mówił pan K. . . słowem nikt a nikt nie śmiał przeciwieć się *duchowi czasu* w Wilnie, i wszyscy jednozgodnie uznali mnie za człowieka bardzo miernych zdolności. Coż robić? *Vox populi, vox dei*, mówi przysławie. Ale powiedzmy czy słuszne są zarzuty przeciwko mnie wymierzone, czy nie? Publicznością która mnie tak osądziła nazywam ja pewną część tutejszego parteru, ogniska największych klaskaczy, sykaczy, tupaczy. Otoż ci panowie bez najmniejszego wyobrażenia o rzeczy, bez względu na resztę teatru, idąc tylko za hasłem pierwszego z nich lepszego, wydawać zwykli swój wyrok z góry, bezwzględnie i ostatecznie. Nieraz słyszałem jak umawiali się wysyłać lub wywołać tego a tego aktora lub aktorkę wprzód jeszcze nim wiedzieli jak ci odegrają swoje role. Tacy to ludzie którzy żadnej strony nieupatrzeli w pannie Szmidkoff jak tylko złą stronę, bez rozbioru i oceny jej gry, chcą wyrokować o jej debiutach i wyrokuja nie-słusznie. Co do mnie, jeszcze raz powtarzam że panna Szmidkoff oddała rolę Antosi, w pierwszym swoim wystąpieniu, doskonale, i oprócz nieukształconej wymowy polskiej i pewnych jeszcze dziecięcych przyzwyczajęń, nie niepozostawiała do życzenia. Mówię tu tylko o roli Antosi, w której pannę Szmidkoff widziałem dwa razy. Jej gra była naturalna, miła, a nawet wymowa nieco z niemiecka, naśladująca mazurskie narzecze, nie była nieznośną, jak niektórzy utrzymywali; owszem w tej roli ani znać było że panna Szmidkoff mówi popolsku z niemiecka. Dziwna rzecz! Także to zachęca się młoda, piękną debutantkę, po raz pierwszy występującą? Czy Wilno posiada tak doskonałą truppę teatralną że usiłującą z całej duszy artystkę podo-

bać się nieczulej publiczności i starającą się przełamać swój rodowity język na język jej dotąd obcy, niechce narodzić licznemi *bravo*, a nawet powstaje na tych którzy ją zachęcają może nieco przesadzonemi pochwałami? Być może publiczność Wileńska niepotrzebowała aby *gość* u niej, mieszał się do tego co do niej samej należy, ale szczęśliwy jestem że mogłem przynajmniej uprzedzić nie-słuszne może krytyki tych którzy niechętnie, a nawet krzywo patrzą na moje pochwały i na tę która tych pochwał godną się stała. I jeżeliby nawet znalazł się głos jakiś któryby chciał wywołać jeszcze raz moje zdanie, zawsze będę stał przy swoim, że panna Szmidkoff, sądząc z jej pierwszych wystąpień wielką obiecuje na przyszłość artystkę. I obym się nie mylił albo niech się myślę, bo panna Szmidkoff niekoniecznie tylko dla sceny stworzona! Zm porównałem teatr Wileński z Warszawskim, to może było zaśmiało. Ale pisząc to porównanie czułem aż nadto niższość tutejszego teatru; chciałem tylko tym sposobem zwrócić większą uwagę tutejszej publiczności na własny jej teatr, który coś bardzo nie-laskawie zaszczyca.

Zarzucało mi także że przesadziłem w pochwałę pana Łożyńskiego. Więcej powiem: Pan Łożyński jest jedyny w rolach *buffo* i z serca radzimy Panu Łożyńskiemu żeby niezwyczajając na rzadkie oklaski oddawał swoje rolę jak oddał ją kiedyś go poraz pierwszy zobaczył w roli Zylówki. Ze pan Łożyński jest jedynym w rolach śmiesznych dowodzi i to że w *Biednym Rybaku* gdzie rolę jego jest poważniejsza wcale mi się dobrze niewydała. Jakaś wymuszoność i brak akcyi widocznie spostrzegać się w nim dawała, w ówczas kiedy w rolach stosownych dla siebie pan Łożyński jest doskonałym. W całym jego ruchu, w jego twarzy, tak jest coś pociesznego że mimowolnie rozśmiać się trzeba. Mówiono mi że pan Łożyński ani może iść w porównanie z znanym w Wilnie artystą dramatycznym P. Asnikowskim w rolach śmiesznych i karykaturalnych. Ja też porównywałem niemiśle, ale, o ile znam się na rzeczy, zdaje mi się że pan Łożyński przy usilności równie być może doskonałym.

Drugie wystąpienie panny Ewy Szmidkoff było w *Biednym Rybaku* (28 Lipca) w roli Ludwiki; na nieszczęście wybrano taką sztukę gdzie rolę jej tak była mało znacząca że trudno coś wyrzec stanowczego w tym względzie. Tegoż samego wieczora wystąpiła ona jako tancerka w *Pas de Berger*. Taniec jej był lekki i wdzięczny, i wiele mógłbym powiedzieć a tym tańcu, gdybym miał mniej przed sobą do napisania o tutejszym teatrze. Pomijając więc drugie, trzecie i czwarte przedstawienie śpieszę powiedzieć jeszcze nieco o onegdajszym (18 Sierpnia) przedstawieniu czarodziejskiej Opery we trzech aktach z muzyką Nicolo Izuarda pod tytułem *Kopciuszek*. Tym Kopciuszkiem była panna Ewa Szmidkoff, i znowu więc przychodzi mi się mówić o tej młodej artystce, jako o głównej osobie w operze, gdzie miała bardzo stosowną dla siebie rolę i prawdziwie tak samu z siebie skromniutką, miłą, jak tylko rolę Kopciuszka

tego wymaga, — i bodaj, czy Klorynda i Tisbe szczerze niezazdrościły swojej siostrze tej roli która jej tak była do twarzy, gdy tymczasem panny Grabskie miały się do Kopciuszka w stosunku odwrotnym jego okopconej sukienki do ich *wspaniałych* strojów.

W ogólności powiedzieć można że ze wszystkich przedstawień jakich byłem tu świadkiem przedstawienie Kopciuszka było najświetniejsze. Publiczności było najwięcej; łoża Gubernatorska zajęta; kilka znakomitszych osób w krzesłach, zatem i od przedstawienia wypadało wymagać czegoś więcej. Podnosi się zasłona i widzimy z jednej strony Kopciuszka, z drugiej dwie piękne córki barona. Daje się słyszeć głos panny Szmidkoff i o tym głosie powiedzieć trzeba że jest jeszcze nieukształconym, cichym i niewiadać w nim żadnej dotąd sztuki. Jest to głos naturalny tak jak każda czternastoletnia panienka zaśpiewać jest w stanie, która tylko pierwsze początki muzyki posiada. Zape-
wne pan Szmidkoff nieprzestanie na tych początkach i postara się o wyszukiwsze ukształcenie głosu swej córki; a wtedy jeżeli to być może, więcej będziemy mogli powiedzieć o głosie panny Szmidkoff, co zaś do samej gry Panny Szmidkoff, to dostrzegać się w niej daje — wielka jeszcze nieśmiałość na scenie. Życzymy jej w braku dla siebie akcyi, dopełniać tę mimiką, a nie pozostawać zupełnie nieczynną na scenie, bez żadnego ruchu, jak gdyby tylko czekając co poczem w jej roli następuje. Także w chwili gdy wypada okazać smutek lub rozpacz, trzeba przejmować się więcej swoim położeniem, a nie wiecznie z uśmiechem na usteczkach pozostać! W ogóle jednak wystąpienie panny Szmidkoff w roli Kopciuszka dość się udało i zaspokoiło publiczność przynajmniej o tyle o ile tutejsza publiczność zaspokoić się dozwoli gdyż jest nadzwyczaj wymyślna i jak uważam albo żadnego albo dobry chciała by mieć teatr! . . .

Pan Szmidkoff jakkolwiek przebrany za koniuszego umiał jednak z całą godnością utrzymać rolę xiążęcą. Pan Szmidkoff doskonały znawca muzyki, niegdyś wyborny śpiewak opery, a dziś jeszcze posiadający głos dość obszerny i czysty, wszystkich sił swoich używa do zniewolenia sobie publiczności. Że pan Szmidkoff źle jeszcze mówi po polsku niemniejmy mu tego za złe, owszem zachęcajmy go do nieustawiania w swoim zawodzie, a scena Wileńska z czasem może się poszczycić że tak dobrego i takim gustem obdarzonego artystę miała. Wszakże trudno żeby pan Szmidkoff tak mówił po polsku, jak my mówimy, kiedy niedawno poznał nasz język, ale trzeba być więcej niż nikczemnym, trzeba mieć bardzo złe serce, żeby się śmiać wtenczas w głos na cały teatr, kiedy artysta ten mimo całej swojej chęci i przytomności zamiast *a* powie *ę* lub inną podobną zrobi omyłkę. Człowiekowi, — który życie swoje, swoje *wszystko*, poświęca dla sceny, dla zabawy pu-

bliczności, jakże boleśnie być musi usłyszeć pośród swojej gry, kiedy cała jego uwaga skupiona aby nie zrobić omyłki, usłyszeć, mówię, szyderczy, głośny i pusty śmiech.

Pan Sosnowski, mędrzec Alidor, ma bas dość mocny i przyjemny, ale gdyby nie ten bas wolałbym kogo innego widzieć w jego miejscu. Szkoda! Gdyby nie ta rubaszna mina i monotonne ruchy, Pan Sosnowski byłby, posiadając głos tak przyjemny, mile widzianym na scenie.

Pan Rogowski, patriarcha Wileńskiej sceny, w roli barona był wybornym. Słodko jest widzieć zasłużonego artystę występującego z powodzeniem przed teatralne szranki i odbierającego oklaski od publiczności, której służąc całe się życie strawiło. Czemuż Pan Rogowski niebysza z zapamiętaniem przyjmowany? Czy publiczność Wileńska tak z tym artystą zwykła, że milczeniem daje mu brawo? Pozostaje mi powiedzieć nioco o grze Pana Łożyńskiego. Nadszpiekowanie Pana Łożyński był wybornym w roli Dandiniiego i przewyższył oczekiwania tej publiczności która go tylko dotąd z rol najpodrzedniejszych znała. Tak umiał zająć i rozśmieszyć widzów, w takim był ruchu na tronie i zstąpiwszy z niego, że mimowolne a może i zasłużone wyrwał oklaski z najnieczulszych rąk nawet. Niech Pan Łożyński tylko popracuje nad mimiką swoją i wyucza się na pamięć roli, mniej spuszczać się na suflera, a będzie z czasem dobrym i ulubionym artystą.

O pannach Grabskich, jakkolwiek zajmowały one niepoślednie w Kopciuszku miejsce, niewiele powiedzieć możemy, bośmy ich gry jeszcze zgłębić niemogli. Tyle tylko powiemy o starszej pannie Grabskiej że głos jej wcale nie po baronowsku brzmiał na scenie, i w roli praczki w sztuce *Antoni i Antosia* nierównie nam więcej panna F. Grabska do gustu przypadła.

Tyle o przedstawieniu Kopciuszka. Wielki Polenez z pochodniami i tablo zakończyły mile przepędzony w teatrze wieczor. I zdaje mi się że przedstawienie Kopciuszka z pomiędzy pięciu ostatnich przedstawień najlepiej podobowało się publiczności. Czemu jednak tylko pana i pannę Szmidkoff wywołano? jakkolwiek ich dwoje było główną ozdobą Kopciuszka, wszakże i inni artyści zasłużyli na podobne względy. Ale bo już przyzwyczajono się do wywoływania jednych i tychże samych artystów. Przyzwyczajenie jest drugą naturą. Po jutrze mają przedstawić nową komedję: *Prztyczek*. Z niecierpliwością czekamy tego widowiska, będzie w niem miał udział P. Aśnikowski, o którym wiele czytałem a jeszcze więcej słyszałem.

Gość w Wilnie.

20 Sierpnia.